Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 297 Kraków, sobota 29 grudnia 1923 Rocznik XXXII

100.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcji Nr. 396. Telefon Administracji Nr. 310. Adres telegr.: Naprzód Kraków. Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

2,500.000 marek miesięcznie

Zagranica miesięcznie 5,000.000 M

Tygodniowo w Krakowie 500.000 M

Dział inseratowy: Biuro reklamy „PRASA" Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86. Konto czekowe 149.975.

Spuścizna skarbowa gabinetu 8-ki

W chwili, gdy gabinet ósemki siłą swej nieprawości rozpadł się i otworzył się po nim spadek wakujący, zastanowić się przedewszystkiem należy co począć z jego finansową masą spadkową, która twardem brzemieniem zaciążyła na jego następcach. Wśród gorzkich owoców tego dziedzictwa do najdotkliwszych należy okropny stan waluty. Zarząd skarbowy niesławnej pamięci gabinetu Witos—Kucharski swoją magją gospodarczą doprowadził walutę do setnej części dawnej jej wartości w stosunku do dolara. Jest to redukcja prawie tysiąc procentowa. To samo już przez się ilustruje skuteczność owej magji. Ale wszak nazywało się, że dobiegliśmy do okresu sanacyjnego i że barometrem położenia finansowego nie jest kurs waluty, ani nawet wzrost jej emisji o 60 tryljonów, jeno środki przygotowawcze ku naprawie. — W dniu upadku rządu senator ósemkowy wygłosił w „Kurjerze Warsz." taki o rządzie p. Witosa panegiryczny nekrolog:

„Wysunął on na czoło swych zadań naprawę skarbu i w tym kierunku posunął się już znacznie naprzód... Ujął sprawę skarbową energicznie, w wykonaniu zaś szedł już systematycznie po linji, prowadzącej do celu, summa summarum rozwój rzeczy obiecywał w ciągu kilku miesięcy pożądane wyniki".

Sprawdźmy rzetelność tej apologji:

Naprawę skarbu wysunięto przedewszystkiem przez plan pożyczki zagranicznej. P. Kucharski zadanie to ujął energicznie. — Wbrew wszelkim zwyczajom sam w roli ministra skarbu i zarazem Jazona odwiedzał Kolchidy... kantorów bankowych w Paryżu i Londynie. Po powrocie obwieścił, że zdobył aż dwa złote runa i że ma już gotowy bank emisyjny, który niezwłocznie podda pod uchwały sejmu, a który w styczniu będzie czynny. I oto okazało się, że złote pożyczki były płodem bujnej fantazji naszego Jazona. Stała się rzecz wprost nieprawdopodobna, nie mająca przykładu w stosunkach skarbowych. Firma Morgana, z której komandytą pan Kucharski w Paryżu próbował nawiązać stosunki, publicznie ogłosiła, że nie czyniła skarbowi polskiemu żadnych obietnic, że wszystko było... nieprawdą. Należałoby na ten smutny epizod zapuścić zasłonę, gdyby nie to, że nie przestaje on być kompromitacją dla naszych finansów, że echa jego rozlegają się jeszcze głośno w zagranicznych kołach bankowych i że dyplomacja nasza ma wciąż trud walczenia z tym głośnym skandalem, gdyż w Waszyngtonie i w Paryżu oblegana jest zapytaniami, co znaczyła ta komedja pomyłek. Taki był prolog energicznych zabiegów sanacyjnych. Epilog jeszcze trwa.

A jak wygląda dalsza „linja, prowadząca do celu?" Była to łamana, niezdarna linja zygzaków i przekreśleń. Budżet zrównoważony uległ odwołaniu i zakończył się deficytowem prowizorjum.— Projekt banku emisyjnego poszedł do archiwum. Zaliczenia na podatek majątkowy, mające pokryć bieżące niedobory, przeważnie rozbijały się o trudności, jakich doznaje przemysł wobec braku środków obiegowych.

Zamiar wyzbycia się, jako rzekomego ciężaru bonów złotych, nie dał się urzeczywistnić i trzeba było do nich powrócić, ale w warunkach, wywołujących nowy chaos i dezawuujących wszystkie „idee przewodnie" p. Kucharskiego. Słowem wszelkie pomysły obróciły się w niwecz. Summa summarum rozwój rzeczy nic nie obiecuje prócz zamętu, rosnącej drożyzny i wzburzeń socjalnych.

Wprowadzono w życie jedną tylko reformę — waloryzację podatków. Ale ta właśnie reforma, osadzona w próżni, nie uwzględniająca współzależności stosunków gospodarczych, powodująca dysharmonję między niezwaloryzowanemi zarobkami szerokich mas, a waloryzacją świadczeń na rzecz państwa, będzie bodaj najtwardszem brzemieniem dla spadkobiercy teki p. Kucharskiego. Wszystko inne z „bluffologji" tego ministra można i trzeba przekreślić, tę jednak reformę należy przyjąć cum bonificio inventarii, bo stała się już prawem, lecz przyjęcie jej wymaga niezwykłego wysiłku, aby z jednostronną tymczasem zmianą świadczeń pogodzić całą reorganizację sposobów płatniczych. Nie może bowiem obowiązywać wyjątkowy miernik wartości w jednej sferze życia, gdy najważniejsze dziedziny pracy pozbawione są stabilizacji swoich mierników.

Oto jak posunął się już znacznie naprzód w naprawie skarbu rząd p. Witosa i Kucharskiego. — Posunął się ku przepaści, od której z pewnością nawrócić jeszcze można, ale poprzez drogę najbardziej oddaloną od owych celów, zachwalanych w publicystyce ósemki. Trzeba wszystko budować od nowa. Trzeba przedewszystkiem rozbudzić w społeczeństwie zaufanie, doszczętnie zburzone przez politykę ignoranckich eksperymentów. Polityka p. Kucharskiego zniszczyła kapitał zasobowy i kapitał obrotowy kraju, ale co jeszcze gorzej zdruzgotała kapitał ufności w naprawę, w postępy życia gospodarczego i w opanowanie konfliktów socjalnych. Ostatnia, tak spotęgowana fala inflacji nietylko zubożyła, wycieńczyła materjalnie szerokie warstwy, ale odebrała społeczeństwu resztę optymizmu. Zapanował powszechny defetyzm, niewiara w sanację, niewiarę w zamierzenia i w skuteczność zarządzeń skarbu.

Momenty psychiczne są regulatorami życia skarbowo-gospodarczego; tworzą one w niem tak samo realne współczynniki, jak fakty organizacyjne. Wskrzeszenie tych momentów — to właśnie najpierwsze zadanie nowego rządu. Trzeba spuściznę skarbową poprzedniego wymazać nietylko z życia, nietylko z polityki, ale i ze wspomnień ogółu. Nowy program naprawy winien być tak ujęty, aby miał odrazu siłę przekonywującą, aby objął całość i współzależność stosunków finansowo-ekonomicznych.

Są dwie metody wzniecania optymizmu. Jedna działa na krótką metę i polega na ukrywaniu prawdy, na złudzeniach i hazardownych próbach. Druga nie ukrywa trudności, nie pobija ich fantazja, nie eksperymentuje za pomocą wiwisekcji, lecz odmierza wysiłki z pełną wiarą w ich skuteczność, śmiało wytęża energję i ze świadomością celu kroczy naprzód. Takiego właśnie programu sanacji nam trzeba. Same pobłądzenia rządu, który upadł przekonały już, jakich dróg unikać należy. Musimy zwalczać defetyzm, który wzrastał w miarę tego, jak nierealne obietnice gotowały rozczarowanie.

Program naprawy nie będzie trudny do urzeczywistnienia, jeśli tylko rozbudzi się ufność do rządu w nastrojach społecznych. To też największa przeszkoda została usunięta. Niema już ministra, który szerzył niepokój pomysłami z nieprawdziwego zdarzenia. — Opinji nie będą szarpały fatalne niespodzianki, ciągłe kontrasty między zamierzeniami, a rzeczywistością. Program jest jasny. — Trzeba przedewszystkiem dążyć do ustabilizowania waluty. — Wszystkie środki powinny być do tego głównego celu zwrócone. Tylko stabilizacja pozwoli zrównoważyć budżet i w równowadze utrzymać stosunki gospodarcze. Bez stabilizacji marki nie można marzyć o nowej, na złocie opartej walucie. Plan banku emisyjnego powinien być przygotowany, lecz urzeczywistnienie całego planu uwarunkowane jest nadaniem stałości marce, bo inaczej niepodobna określić relacji wymiennej.

Oczywiście stabilizacja może zostać przeprowadzona tylko wówczas, gdy powstrzyma się druk banknotów, a to jest zależne od pozyskania środków na budżet wydatkowy. Środków tych szukać należy w pożyczkach wewnętrznych za pomocą bonów lub innych obligacji, oraz w operacjach kredytowych, zagwarantowanych majątkiem państwowym, a mogących przyciągnąć obcy kapitał. Należy też zgoła inną politykę przystosować do handlu dewizami. W obecnych warunkach brak nam kapitału obrotowego. — Dewizy muszą w znacznej mierze kapitał ten zastąpić. Nie wolno więc ograniczyć ich dopływu przez niedorzeczne i brutalne procedury policyjne, lecz przeciwnie trzeba ułatwiać ich zdobywanie przez nieskrępowaną inicjatywę banków prywatnych.

Są to naturalnie tylko wskazówki najogólniejsze. Rozumny zarząd skarbowy zdoła już ująć w całość wszystkie wskazania, jakie spływają z dotychczasowych smutnych doświadczeń, a nadewszystko z zupełnej negacji tego, co pozostało w spadku po najfatalniejszym okresie zarządzeń p. Kucharskiego.

Ten okres musi być doszczętnie wykreślony z pamięci.

St. A. Kempner.

Podarek poświąteczny

Rząd p. Grabskiego zaczyna chodzić femisamemi torami, co jego poprzednik, mianowicie podraża wszystkie z rzędu podatki spożywsze. Jakie z tego wynikają następstwa, widzimy na życiu codziennem: świat kupiecki korzysta z tych podwyżek, aby rozciągnąć je i na artykuły niemi nieobjęte i w ten sposób zamiast kilku artykułów drożeją wszystkie. Dotąd ludzie myśleli, że nowa fala drożyzny zacznie nas zalewać po Nowym Roku, gdy zacznie działać waloryzacja; nie czekano jednak na ten termin i bez waloryzacji obdarzono nas nowemi należytościami.

Z ważnością od 24 względnie 27 grudnia podwyższone zostały następujące podatki pośrednie względnie akcyzy:

1) od **cukru** z 40 na 400 tysięcy od kilograma. Równocześnie cukrownicy podwyższyli cenę cukru z 40 na 58 miljonów za worek 100 kilowy tak, że obecnie w hurcie cukier kalkuluje się na 105—110 miljonów za worek czyli milion 50 tysięcy do miljon 100 tysięcy za 1 kilogram, uwzględniając koszta przewozu, zarobek kupca itd.;

2) od **spirytusu** z 1,200.000 na 2,400.000 marek od litra z pewną jeszcze wyższą podwyżką dla gorzelń przemysłowych;

3) od **piwa** z 4800 na 5600 m. od litra, przyczem — co dla ludności pracującej może być obojętnem — nie zapomniano też o winie musującem;

4) od **zapałek** z 6 na 12 tysięcy m. od pudełka zawierającego 60 zapałek;

5) od **drożdży** na 600 tysięcy od 1 kilograma.

Równocześnie — o czem podajemy osobno — podwyższone zostały ceny wyrobów tytoniowych oraz akcyza na naftę i ocet.

Mamy więc odrazu cały bukiet podwyżek, które się odbijają grubo na każdym budżecie domowym. Przecież to coś niesłychanego, aby np. cukier u nas, gdzie jest jego nadmiar i wskutek tego wywozi się go na wielką skalę, kosztować miał przeszło milion marek za kilogram. Czem da się usprawiedliwić takie zdzierstwo, które dotyka najbiedniejszych: liczne rodziny z małemi dziećmi, dla których odrobina cukru jest koniecznością.

Cukrownicy — to dziś najpotężniejsi przemysłowcy w Polsce. Ich zarobki i kapitały umieszczane specjalnie przez nich i dla nich założo-

nym banku przewyższają prawie dochody państwa polskiego. A czy nawet w państwie kapitalistycznem koniecznym jest taki stosunek, żeby jedna grupa bogaciła się niepomiernie kosztem ogółu, kosztem zdrowia ludności? Cukrownikom pozwolono, wbrew wyraźnemu zakazowi ustawowemu, kalkulować ceny we frankach szwajcarskich, a ponieważ frank ciągle idzie w górę, więc i cena cukru idzie za nim. A jednak wiemy, że podczas konferencji przedstawicieli kupiectwa żydowskiego z p. Korfantym w sprawie zaliczki na podatek majątkowy ówczesny minister handlu p. Szydłowski na żądanie zezwolenia na kalkulację cen w obcych walutach odpowiedział, że musi dopiero zwołać konferencję, z drugiej zaś strony słychać, że obecny minister handlu p. Kiedroń wogóle jest przeciwnikiem takiej kalkulacji i wogóle o zwołaniu konferencji nie myśli. Tylko, jak widać, cukrownikom wolno to robić i korzystają też z tej swobody w najszerszym zakresie.

Obecnie na porządku dziennym jest uchwalenie przez Sejm ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego. Można sobie wyobrazić, do jakich potwornych rozmiarów ten wskaźnik dojdzie, gdy rząd zacznie dawać przykład podwajania i potrajania cen, za któremi z konieczności i z dobrej woli pójdą ceny prywatne. Wchodzimy też w okres, w którym zamiast przyrzeczonej przez były rząd chjeński stopniowej poprawy zacznie się orgja we wszystkich dziedzinach. Dobrze zapowiada się nowy rok i jeszcze ładniejsze byłyby widoki, gdyby Sejm zgodził się na żądanie p. Grabskiego i uchwalił mu żądane nadzwyczajne pełnomocnictwa. Wtedy samowola biurokratyczna nie znałaby już granic i zamiast tygodniowo mielibyśmy codziennie różne podwyżki akcyz i monopoli.

Włodzimierz Tetmajer

W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia o godzinie 7'15 rano, zmarł nagle na udar serca Włodzimierz Tetmajer, przeżywszy lat 63. Śmierć zaskoczyła go w gościnie u zięcia, dra Rybickiego.

Ś. p. Włodzimierz Tetmajer był jednostką wybitną zarówno w nowszej sztuce polskiej, jako też w życiu publicznem naszego kraju, a przedewszystkiem Krakowa, gdzie uczęszczał do gimnazjum św. Anny, na uniwersytet i do szkoły sztuk pięknych, gdzie następnie po studjach monachijskich i paryskich działał jako malarz i jako polityk, osiadłszy w podkrakowskiej wsi Bronowice. Należał on do tego pokolenia, które w dziewiątym lat dziesiątku ubiegłego stulecia przeżywał swą młodość górną i chmurną i przebył wielką ewolucję duchową pod wpływem nowych prądów społecznych i estetycznych, których dreszcz przebiegał wówczas Europę. Kształtowały się nowe przekonania, nowoczesny światopogląd. Pod względem poglądów na sztukę potężnie oddziałała na ś. p. Tetmajera i na jego rówieśników powieść Emila Zoli „Dzieło", a w ślad za nią impresjonistyczne malarstwo francuskie. Uczeń Matejki, przeszedł Wł. Tetmajer do nowego kierunku i malował „w pełnem słońcu", jak ogromna większość jego kolegów, z którymi razem należał następnie do założycieli Towarzystwa „Sztuka", epokowego w dziejach polskiego malarstwa.

Ale Wł. Tetmajer był nietylko malarzem. Natura nawskróś artystyczna kojarzyła się w tej duszy, pełnej bujnego, zamaszystego temperamentu szlacheckiego, z gorącym patrjotyzmem i idealistyczną żądzą czynu. Idea zbrojnej walki o niepodległość zrodziła w nim demokratyczny radykalizm społeczny, który go doprowadził do „chłopomaństwa". Wł. Tetmajer nie umiał przez pół kochać, połową duszy służyć sprawie. Malował wieś polską, malował chłopów krakowskich, malował kosynierów racławickich — i ożenił się z córką chłopską, Anną Mikołajczykówną w Bronowicach, osiadł na całe życie w jej wsi rodzinnej i stał się widomym symbolem idei Kościuszkowskiej. Pociągnęła go do „bajecznie kolorowych" Bronowic niewątpliwie w dużym stopniu jego fantazja malarska; lubował się w białych sukmanach z czerwonymi wyłogami i w pawich piórach, które w okolicy Krakowa przetrwały jeszcze z dawnego folkloru, sam chętnie nosił białą sukmanę. — Ale bratając się z ludem, czynił to z całego serca, jako spełnienie przykazania narodowego. Sztuka i życie stanowiły u niego jedną nierozerwalną całość.

Jako organizacja duchowa, Włodzimierz Tetmajer różnił się mocno od swego młodszego brata Kazimierza, największego liryka „Młodej Polski". Kazimierz, przerafinowany fin de siecle-ista z jakiemś pęknięciem w duszy, „ptak latawiec", gnany nieukojonemi tęsknotami, esteta z pod znaku „sztuka dla sztuki". Przeciwnie, Włodzimierz Tetmajer, jednolity, pełen optymizmu, daleki od zwątpień, osiadły „gospodarz", znalazł sobie określone pole działania, wprowadzania w czyn swojej ideologji.

Jako tej ideologji wyraziciel wyrobił sobie Włodzimierz Tetmajer swoiste stanowisko i wywierał wpływ niemały. Za jego przykładem ożenił się poeta Lucjan Rydel z chłopską córką, siostrą p. Tetmajerowej, a tak samo Stanisław Wyspiański pojął za żonę dziewczynę wiejską.

Wyspiański zajął jednak stanowisko krytyczne wobec tego „chłopomaństwa": w „Weselu", do którego impuls dało mu wesele Rydla, odprawione w domu Tetmajera w Bronowicach, dał wyraz swemu sceptycznemu poglądowi. Zarazem dał w „Weselu" świetne sylwetki swoich współczesnych, między nimi pana Włodzimierza Tetmajera, jako gospodarza.

Pan Włodzimierz natomiast zwątpień nie odczuwał. Jedna, niezmienna przyświecała mu myśl w życiu, w malarstwie i w poezji. Bo obok malarstwa uprawiał także poezję; tłómaczył pięknie Horacego i napisał szereg poematów patrjotycznych: „Letnie noce", „Kazimierz Wielki", „Temistokles", „Twardowski", „Termopile", „Racławice". Idzie przez te poematy epiczne i dramatyczne niezmiennie ta sama idea racławicka, której służył jako malarz i jako polityk.

Jako malarz pozostawił Włodzimierz Tetmajer trwałe pomniki swojej sztuki w polichromji jednej kaplicy katedry wawelskiej i jednej kaplicy kościoła Marjackiego.

Jako działacz polityczny należał on do pol... go stronnictwa ludowego, w którem reprezen... wał element ideologiczny. Z ramienia tego stron... nictwa posłował do wiedeńskiego parlamentu z ... kręgu krakowskiego. Stronnictwo to reprezent... wał on też w zawiązanej z inicjatywy Józefa Piłsudskiego na dwa lata przed wojną Komisji Tymczasowej skonfederowanych stronnictw niepodległościowych. W działaniach tej Komisji i w rozwijającym się pod jej kierownictwem ruchu strzeleckim brał gorliwy udział. Ruch niepodległościowy pochłaniał go w zupełności. Przez długi czas był prezesem „Strzelca" krakowskiego. Po wybuchu wojny należał Włodzimierz Tetmajer do Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) i czynnie popierał akcję legjonową. Gdy z przebiegiem wojny zaznaczyły się różnice w NKN, poszedł on z lewicą niepodległościową i on to 28 maja 1917 odczytał w ratuszu krakowskim na posiedzeniu Koła sejmowego słynną rezolucję, wysuwającą postulat zjednoczenia ziem polskich.

Odzyskanie niepodległości państwowej spełniło jego najgorętsze marzenia. W Polsce niepodległej pozostał wiernym swoim lewicowym przekonaniom, stał niezłomnie po stronie Piłsudskiego i patronował ruchowi strzeleckiemu. Ewolucja, jaką przebyło jego stronnictwo pod przywództwem p. Witosa, martwiła go i zgorszeniu swemu dał wyraz w szeregu obrazów symboliczno-politycznych, które umieszczone na zbiorowej wystawie jego nowszych prac malarskich w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, duże uczyniły wrażenie.

W wojnie bolszewickiej 1920 roku stracił syna, który poległ w bitwie. Oprócz tego syna miał Wł. Tetmajer pięć córek, z których cztery jest już zamężnych, najmłodsza zaś uczęszcza do gimnazjum, oraz drugiego syna, który jest obecnie podchorążym w szkole jazdy w Warszawie.

Z Włodzimierzem Tetmajerem schodzi do grobu idealista-romantyk, złote serce, fantazja „bajecznie kolorowa", charakter prawy i dzielny, popularna postać arcypolska.

Emil Haecker.

* * *

Wczoraj o godz. 5 popoł. przez ul. Karmelicką posuwał się niezwykły kondukt w stronę Łobzowa. Na saniach chłopskich, zaprzężonych w trzy pary koni, spoczywała trumna ze zwłokami śp. Włodzimierza Tetmajera, a za nią postępowała gromada chłopów bronowickich w krakowskich sukmanach. Wieziono do Bronowic, sadyby utalentowanego artysty malarza Włodzimierza Tetmajera, jego śmiertelne szczątki.

Pogrzeb ś. p. Włodzimierza Tetmajera odbędzie się w sobotę 29 bm. po nabożeństwie odprawionem przy zwłokach o godz. 9 rano w kościółku w Bronowicach małych. Ciało zmarłego spocznie na cmentarzu miejscowym.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

84

Jam jest sztandarem
Na czele rot;
Gdy śmierć wyruszy
Z armji pochodem,
Pada i znak.
Wynijdź mój ludu, wynijdź,
Wynijdź na bój.

Ja jestem gniewem
Idących dni;
To grzmi, to milknie.
Schłonie go skon.
Lecz kędy dojdzie
Sroży się lęk,
I ogni żarnych
Krwawych miot.

Wynijdź mój ludu, wynijdź;
Czeka cię słońce, blask,
I świeży, przestronny wiew.
A ja, co nie ujrzę świtu,
Bo mrok chłonie już,
Przez piekło wyrzucon na chwilę
Bym w piekło zstąpił znów,
Nawet ja z tobą idę,
Idę przez mrok.

Wynijdź mój ludu, wynijdź.
Wynijdź na bój.

Wrócił z dali ogromnej, z trzaskiem uderzając głową o mur świadomości.

Wciąż się jeszcze opierał o balustradę mostu, lecz oblicze rzeki się zmieniło. Wszystkie cienie obłoczne usunęły się z księżyca, a każda zmarszczka wody była wysrebrzona. Spojrzał w górę i zobaczył świetlny sierp księżyca wyraźnie zarysowany, i chmury poszarpane i przyczajone w oddali — rozbitki porzucone, zepchnięte w daleki kątek nieba.

Zaiste, wiatr dmie, kędy mu się podoba; a wraz z wiatrem, ludzie i przezorne ludzkie plany pędzą ku swemu zatraceniu.

. . . .

Lampa płonęła w pokoju signora Giuseppe, a zaspana kobieta odsunęła rygle bramy wchodowej i świecą przyświeciła wchodzącemu na schody. Na pierwsze lekkie zapukanie Włoch otworzył drzwi, bez słowa wyciągając dłoń na przywitanie.

Na stole zastawiona była skromna wieczerza dla dwóch osób. Feliks usiadł na chwiejącem się krześle koło pieca, a signor Giuseppe w milczeniu podsunął mu papierosy. Wziął jeden i zapalił go nad płomieniem lampy. Ręka, trzymająca papieros, była całkiem spokojna.

— A teraz — nakoniec począł Włoch — zacz... niemy od amunicji.

ROZDZIAŁ VIII.

Powoli, niepewnie, zjeżdżał Feliks stromą górską ścieżką; uzdeczka wymykała mu się z palców, a głowa zwisała nisko nad karkiem konia. Omdlewał z osłabienia, gdy po raz pierwszy próbował siąść na konia, ale pasterze kóz nie chcieli mu już dłużej dawać schronienia. Domagając się wynagrodzenia przypominali, że inni ludzie byliby go wydali żołnierzom, a oni przez dwa tygodnie trzymali go w chałupie, z litości, że był chory, no i dlatego, że ani psa nie mieliby serca wydać ludziom Monsignora Spinoli. Słyszeli, jakie to rzeczy działy się w Bolonji. Ale muszą też myśleć o własnej skórze, a wczoraj był tu znów oddział żołnierzy. W takich czasach można dostać kulą w łeb za ukrywanie zbiegów. Płacił im dobrze i bardzo im go żal, ale musi już odejść.

Ścieżka była wyboista, a koń raz wraz potykał się o kamienie. Ale jeździec chwiejący się na siodle, nie przychodził mu z pomocą. Przestał się już troszczyć, że lada chwila koń może wraz z nim runąć w przepaść. Jeśli się tak stanie, to skręci kark, będzie się wił z bólu przez parę godzin, aż ustanie, i tak zakończy. W przeciwnym razie pościg doścignie go niewątpliwie, zanim przedostanie się za granicę. Takie zakończenie będzie i powolniejsze i bardziej nużące: chłosta i obelgi, marsz przymusowy do Bolonji, więzienie, wreszcie spiesznie przeprowadzona komedja rzekomego procesu. Ale ostatecznie i to się zakończy, a tak czy owak, mało mu już zależy. Na niczem mu już nie zależy, na niczem w świecie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

—ooo—

Skutki polityki Poincarego dla Francji

Poincare odniósł niewątpliwie zwycięstwo nad Niemcami: zmusił je do zaniechania biernego oporu, usadowił się w zagłębiu Ruhry, zmusił przemysłowców i właścicieli kopalń węgla do zawarcia z nim umów o zapłatę podatków i dostawę surowców. Poincare pozostaje w zagłębiu, a Niemcy musiały — jak on tego żądał — prosić go o rozpoczęcie bezpośrednich rokowań. Jakież skutki wynikły dla Francji z tego zwycięstwa pod względem politycznym i gospodarczym? Pod oboma względami skutki niepomyślne, grożące wprost katastrofalnemi następstwami.

Pod względem politycznym okupacja Ruhry rozszerzyła przepaść między Francją a Anglją, która obecnie — po upadku rządu konserwatywnego i objęciu władzy przez partję pracy — otwarcie jako jeden z punktów swego programu stawia rewizję traktatu wersalskiego. Faktem jest, że poza Belgją, która przecież zaczyna coraz częściej robić zastrzeżenia, żaden z sojuszników nie pochwala postępowania Poincarego, a wstrzymanie się od jawnego przeciw niemu wystąpienia wynika wyłącznie z chęci uniknięcia rozłamu teraz, kiedy udało się wymusić na Francji zgodę na zebranie się międzynarodowej komisji rzeczoznawców, która ma zbadać zdolność płatniczą Niemiec. W rezultacie Poincare może się chwalić, że Francja jest obecnie najsilniejszem państwem w Europie, niemniej prawdą jest, że jest zupełnie odosobniona, naturalnie wyłączając państwa od niej zawisłe.

Jeszcze gorsze jest położenie Francji pod względem gospodarczym. Najlepszym miernikiem siły gospodarczej jakiegoś państwa jest stan jego waluty. Otóż pod tym względem Francja jest bardzo nisko oceniana, gdyż frank notuje na giełdzie zurychskiej 29 centymów, a w porównaniu ze stanem w lecie br. spadł o 6 centymów. Ten niski stan franka, szczególnie wobec funta angielskiego, sprawia, że we Francji drożyzna szalenie wzrasta, powodując w ostatnich czasach szereg demonstracyj i żądania pracowników państwowych, z powodu których omal nie przyszło do przesilenia rządowego. Demonstrowała policja w Paryżu tak ostro, że inna część policji musiała szablami przywracać porządek; demonstrowali urzędnicy, żądając wypłacenia jednorazowego dodatku po 1800 franków, na co rząd nie chciał się zgodzić.

Sytuacja finansowa, mimo ogromnego opodatkowania przeważnie w dziedzinie podatków pośrednich, jest rozpaczliwa. Rząd pomagał sobie dotychczas w ten sposób, że zaciągał w Banku francuskim pożyczki, na które bank wypuszczał banknoty. Pożyczki te wynoszą obecnie 22 miljardy franków, a rząd zobowiązał się, na co Izba uchwaliła osobną ustawę, spłacać rocznie 2 miljardy. Obecnie minister skarbu de Lasteyrie oświadcza, że może zapłacić najwyżej 800 miljonów, wobec czego dla zamaskowania tego częściowego bankructwa trzeba zmienić ustawę bankową. Rozumie się, że takie postępowanie podkopuje zaufanie do rządu, a dalszym tego wynikiem jest ponowny spadek kursu franka.

Jakie rozmiary przybrała już klęska drożyzny wskutek spadku waluty świadczy fakt, że rząd widział się zmuszony powołać nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną. Na stanowisko to powołany został generał Rimbert, który pod kierownictwem prezydenta ministrów będzie prowadził akcję przeciwdrożyźnianą. Jednem z jego pierwszych zarządzeń było wydanie zakazu wywozu ziemniaków i ograniczenie wywozu jaj i masła, a w dalszym planie rozważany jest projekt paryskiej rady miejskiej o zniesienie ceł na środki żywności.

Wszystko to wskazuje, że położenie gospodarcze zaczyna wchodzić w niebezpieczne stadjum, które jeszcze się zwiększy, gdy Ameryka zażąda zapłaty swych wierzytelności, od których Francja dotąd nawet procentów nie płaci. Poincare na nalegania Ameryki ciągle odpowiada, że Francja wtedy zapłaci, gdy Niemcy jej zapłacą, a tymczasem swoim oporem uniemożliwiał dotąd porozumienie z Niemcami. W rezultacie sytuacja jest taka, jak ją przedstawił poseł socjalistyczny Blum na jednem z posiedzeń Izby deputowanych: Okupacja Ruhry efektywnie nic nie przyniosła, frank na giełdach coraz bardziej spada, drożyzna niepowstrzymanie rośnie, odszkodowania, ani pokoju niema — to są skutki „zwycięstwa" Poincarego.

Obecny rząd francuski, opierając się na „bloku narodowym", wyszłym z wyborów w r. 1919, czuje, że sprawa finansowa jest najsłabszą jego stroną. Wie on, że dług płynny (nieskonsolidowany) około 60 miljardów franków, poza długiem w Banku francuskim, może doprowadzić do katastrofy, tem bardziej, że dług ten znajduje się przeważnie zagranicą. Obcy wierzyciele, w pierwszym rzędzie Anglja, przez rzucanie tych bonów na rynek giełdowy ciśnie na kurs franka i wywołuje jego spadek specjalnie w stosunku do waluty angielskiej. Rząd francuski w tem postępowaniu Anglji słusznie widzi manewr polityczny, ileże Anglja chce zapomocą osłabienia finansowego Francji odwieść ją od dotychczasowych metod politycznych. To też w Paryżu główną uwagę poświęcają tym krótkoterminowym bonom i zamyślają skonsolidować je tj zamienić w rentę, która z reguły zostaje w rękach drobnych kapitalistów francuskich.

Od planu do jego wykonania jest jednak dość daleko, szczególnie jeżeli się uwzględni, że obecna Izba francuska na wiosnę 1924 r. kończy swój żywot i niewiadomo, jak wypadną wybory. Ogólne jednak panuje zdanie, że nowy parlament nie będzie już stał pod wpływem Poincarego, lecz że mężami przyszłości są Briand albo Caillaux, obaj przeciwnicy Poincarego i zwolennicy łagodniejszej polityki wobec Niemiec.

UWAGI

—o—

Od bolszewizmu do endecji

Zamało radykalna była PPS Czesławowi Porankiewiczowi, redaktorowi poznańskiego tygodnika polskiej partji socjalistycznej. Przeszedł do komunistów i rozbił poznańską organizację PPS, wychwalany za to przez endecką prasę. W „Rzeczypospolitej" robił mu za to niezwykle życzliwą reklamę p. Mączyński. Aresztowany i zasądzony, dał się Porankiewicz wymienić do Rosji. Obecnie powrócił z Rosji i stanął ponownie przed sądem poznańskim. Tym razem nie zatrzymano go w areszcie, lecz wypuszczono go na wolną stopę aż do czasu zniesienia wyroku przez sąd najwyższy. Albowiem p. Porankiewicz, któremu PPS była zamało radykalna, wrócił do Polski — jako endek. Na rozprawie na zapytanie przewodniczącego, jakie są obecnie jego przekonania polityczne, Porankiewicz oświadczył, że w czasie kilkudniowego pobytu w Warszawie po powrocie do Kraju, wyjawił je przedstawicielom rządu i p. posłowi Strońskiemu, któremu oświadczył gotowość napisania kilku artykułów o Rosji sowieckiej do „Rzeczypospolitej".

„Nie wiedzieć, co z taką duszą począć — mówił w uzasadnieniu wyroku prezes trybunału, sędzia Pałędzki. — Psychologicznie cała wędrówka od socjalizmu przez komunizm do przekonań prawicowych z tłómaczeń oskarżonego nie da się uzasadnić".

A jednak da się uzasadnić. Oto nie przekonania wiodły krzykacza z obozu do obozu, lecz wrodzone warcholstwo.

Robotnicy mają tu klasyczny przykład, jak ostrożnie i nieufnie trzeba brać radykalne frazesy, jak często za nimi nie kryje się nic, oprócz pustego krzykactwa, wygórowanej ambicji, warcholstwa.

Z teatrów warszawskich

Rozmaitości: **„PTAK"**, sztuka w 3 aktach Szaniawskiego

Na niwie rodzimej szarzyzny repertuarowej błysnął promień: jasny, szlachetny, czysty i radosny.

To nowa sztuka Szaniawskiego.

Byłem na premjerze przed tygodniem i wciąż jestem pod wrażeniem wielkiego triumfu autora, reżysera (Osterwy) i aktorów, którzy sprzysięgli się chyba, aby cudną koncepcję Szaniawskiego przekuć na najpiękniejszy metal żywego słowa. To był najwyższy djapazon tej idealnej wspólnoty wszystkich czynników, tworzących słowo „przedstawienie". — Nie pora teraz ku temu, aby charakteryzować twórczość Szaniawskiego. Wiem tylko jedno: ten człowiek, którego technika, logika konstrukcji dramatycznej obchodzi tyle, co zeszłoroczny śnieg, ten niesforny, kapryśny i rozchełstany na wesoło duch, dał coś „co nie przemija"...

Więc czegóż chcieć więcej?

Kto ciekaw, niech posłucha, co mówi Szaniawski w „Ptaku":

Hen, gdzieś daleko na granicy samej państwa Prawdy i państwa Baśni, leży głuche, oderwane od czasu, który postępuje, małe, maleńkie miasteczko. Jakby wycięte z ilustracji Vogla, jakby wyśpiewane przez Berangera, Bruch, opuszczenie, zacofanie, senność mózgów i serc. Ale naprawdę coś, posłuchać szmerów, co idą od świata — zachowaj Boże. Nie wolno. Tradycja! Musi być tak, jak było i — basta.

Akt pierwszy. Sala rady na ratuszu (nowe arcydzieło Drabika). Burmistrz. Panowie radni. Sekretarz... ach, nieznośny ten sekretarz! Nie chce pisać gęsiem piórem, bo twierdzi, że tam... no, tam... na świecie stalówki są już przeżytkiem. Ośmiela się twierdzić, że weterynarz musi mieć mikroskop, bo tam, na świecie...

Idjota! Ta ciągła tęsknota za światem!

Jeden z radnych wchodzi dziwnie wzburzony. Coś złego dzieje się na mieście. Jakieś niepochwytne zło wypełza. Pani radczyni miała zły sen. Aptekarzowa — maluje, a... a nawet ktoś na rynku głośno twierdzi, że stuletni Michałko, który wygrywa hejnały z wieży, gra — fałszywie!!!

Niesłychane! Bunt! Zrywanie z tradycją! Co to znaczy?...

A oto grom z jasnego nieba: woźny wnosi afisz, który porozlepiano na mieście.

Treść dziwna: „Skoro hejnał na wieży obwieści miastu godzinę dwunastą południa — wzbije się ku niebu złocisty ptak"...

Poruszenie. Domysły. Kto? Co? Podobno jakiś student. Obcy przybysz, nieznany nikomu. Ale co to za ptak?

Burmistrz rozumuje z wiarą niezłomną: to nie ptak. To hasło. Jakaś rewolucyjna drgawka. Trzeba iść do tajemniczego studenta, zbadać sprawę, póki czas. Coś złego... coś złego... I tylko dwa serca biją radośnie. Biedne, stęsknione serce sekretarza i dziewicze serduszko burmistrzówny. Dla niego to jest jakiś pęd stamtąd — ze świata... Dla niej śniony a nieznany bohater... Idziemy? Chodźmy!

Akt drugi. Mistrzowski i stanowczo najlepszy z całej sztuki. Pracownia młodego figlarza-studenta. Ponoś syn konsula chińskiego. Maty, kimono, maski, kwiaty, moc słońca.

Wpada sekretarz, radosny, wzruszony.

— Panie, pozwól mi być przy sobie!...

— Kiedy?

— Gdy zabrzmi hasło!

— Jakie hasło?

— No... ten — o dwunastej...

— Ależ panie... ja poprostu wypuszczam ptaka z klatki...

Sekretarz nie wierzy. Nie wierzy też przybyła po chwili burmistrzanka. Powoli lekkimi półtonami zapalają się iskierki odwiecznego tematu „pour les coeurs sensibles"... Kapitalna scena wkroczenia ojców miasta. Rezolucja krótka: jeżeli to naprawdę ptak, to pocóż na wolność go wypuszczać? Lepiej niech zdobi miejski ogród zoologiczny. (Lew, dwa jeże i dwa gołębie, prawie pocztowe).

A jeżeli to nie ptak, to... ten... tego...

— Panowie, zaręczam wam, że to ptak!

— Panie... panie... to jakieś hasło!!...

— Przenigdy. Złoty ptak wzleci, aby wykąpać się w słońcu!

— Aha, — powiada burmistrz — nic nie rozumiem...

Wychodzą panowie rada. I burmistrzanka chce odejść. Opadły skrzydła rojeń. To nie bohater, nie ma żadnego Czynu. Nie.. Chce odejść...

Bije dwunasta. Słychać poszum wzburzonych tłumów. Czekają. Więc chłopak otwiera okno.

— Leć mój ptaku złotopióry! Szybuj! Leć do słońca!... Odpowiada mu ryk rozradowanych tłumów. Wszyscy widzą Cud iszczący się. Wszyscy widzą ptaka...

I burmistrzanka znów odnajduje Bohatera. Usta szukają ust. I ponad parę, złączoną pocałunkiem, ponad oszalałe radością tłumy — wzlatuje triumfalne, nieśmiertelne, niezniszczalne — Głupstwo.

Akt trzeci. Miasto szaleje, tańczy, iluminuje się, rży beztroską. Numa wychodzi za Pompiljusza. Zrezygnowany burmistrz pyta:

— Więc poco? Pocoś to zrobił, to coś zrobił?

— Żeby było ładnie... żeby było we-so-ło!!!

Na scenę wpadają tanecznym krokiem maski i maszkary. Jest ładnie i wesoło...

To wszystko. A jak grali? Mocny Boże, jak grali!! Kłaniam ci się nisko, Osterwo, za nowy uśmiech, za nowy kwiat twego przedziwnego wdzięku. I tobie Jaraczu za nowego człowieka, za nową przedziwną głębię duszy. I tobie, drogi Walterze, przedziwny Julku Krzewiński, Majdrowiczówno — wszystkim — wszystkim...

Burmistrza grał Frenkiel. Kto go widział — — Eeee... rodzonego ojca podobno chwalić nie wypada!

Tadeusz Frenkiel.

—ooo—

25-letni jubileusz radu

UCZCZENIE ZNAKOMITEJ POLKI, PANI CURIE-SKŁODOWSKIEJ

W dniu 26 bm. odbył się w wielkiej sali Sorbony paryskiej uroczysty obchód 25-lecia odkrycia radu przez dziś nieżyjącego Piotra Curie i jego małżonkę, a rodaczkę naszą, panią Marję Curie-Skłodowską. W uroczystości wzięli udział: prezydent republiki Millerand, rektor uniw. Appel, min. hygieny Straus i liczni przedstawiciele świata naukowego.

Dla upamiętnienia tej rocznicy utworzona zostaje fundacja Curie pod patronatem uniwersytetu paryskiego, celem popierania dalszych badań naukowych i zastosowywania radu w medycynie. Nadto w uznaniu zasług pani Curie-Skłodowskiej rząd francuski uchwalił dotację dla niej — dożywotnią pensję w sumie 40.000 franków. Min. Strauss dokonał też uroczystego otwarcia ochronki dla ubogich imienia Curie.

Oczywiście w Polsce, skąd pochodzi znakomita badaczka, chęć uczczenia tej pamiętnej daty wyraziła się nietylko w tem, że różne instytucje naukowe wysłały depesze gratulacyjne zgodnie z przedstawicielami nauki w całym świecie, ale poruszono też myśl, ażeby upamiętnić fakt tego doniosłego odkrycia jakąś fundacją.

Gotowy projekt podaje komitet do zwalczania raka — wobec ważnej roli, jaką odgrywa rad przy leczeniu złośliwych nowotworów.

Komitet ów wydał następującą odezwę:

W chwili dzisiejszej, gdy w 25-letnią rocznicę wiekopomnego odkrycia radu Francja ofiarowuje naszej wielkiej rodaczce francuski „Dar Narodowy“, a cały świat cywilizowany składa Jej dowody głębokiego hołdu i czci, Polska nie może pozostać obojętną, lecz winna uczcić swą genjalną córkę w sposób godny wielkiego Narodu.

Polski komitet do zwalczania raka, jako instytucja, która tak wiele korzysta z radu, jako czynnika leczniczego, kojącego cierpienia ludzkości, zwraca się do całego społeczeństwa polskiego z wezwaniem do zbierania ofiar na polski „Dar Narodowy“ dla pani Marji Skłodowskiej-Curie.

Darem tym winien stać się „Instytut radowy im. Marji Skłodowskiej-Curie“, który zapoczątkowany został już przed dwoma laty przez naszą znakomitą uczoną; ostatnio otrzymano od uniwersytetu teren pod budowę gmachu instytutu, lecz, niestety, do budowy tej z powodu niezwykle ciężkich warunków ogólnych przystąpić nie udało się dotychczas. Niechże więc Polska skorzysta z nadarzającej się sposobności uczczenia swej wielkiej rodaczki, niech stworzy poważną placówkę naukową, a wówczas prof. Skłodowska-Curie, mając możność pracy na gruncie ojczystym, będzie wśród nas i stworzy z instytutu ośrodek wiedzy, dla chwały nauki i kultury polskiej.

Skład osobisty komitetu „Daru Narodowego“ dla Marji Skłodwskiej-Curie“ zostanie niebawem ogłoszony.

Uprasza się o składanie tymczasowo ofiar do redakcji pism, które napewno nie odmówią w tem swej pomocy.

Wszystkie pisma proszone są o powtórzenie odezwy niniejszej.

Rada Polskiego Komitetu do zwalczania raka.

* * *

Paryż, 27 grudnia (PAT). Wczoraj w Sorbonie odbyła się uroczysta akademja z okazji 25 rocznicy odkrycia radium. Oprócz jubilatki obecny był prezydent Millerand, przedstawiciele uniwersytetu paryskiego oraz świata naukowego. Z prawej strony p. Curie-Skłodowskiej zajął miejsce prezydent republiki. Jubilatka była przedmiotem entuzjastycznych manifestacyj w szczególności podczas przemówienia rektora uniwersytetu Appela. W mowie swej rektor podniósł ten szczęśliwy i znamienny objaw, że p. Curie-Skłodowska, Polka z pochodzenia a obywatelka francuska, łączy Polskę z Francją w dziedzinie nauki tak, jak dwa te kraje złączyły się w dziele wyzwolenia narodów. Po szeregu przemówień zabrała głos p. Curie-Skłodowska, dziękując za dowody uznania i sympatji dla jej zmarłego małżonka i jej samej, następnie w prostych słowach nakreśliła historję odkrycia radium. Następnie zabrał głos prezydent republiki, który zaznaczył, że Francja wyraża p. Curie swój podziw i wdzięczność. Przemówienie swoje prezydent zakończył oświadczeniem, że rząd i parlament francuski, dając wyraz uczuciom całego narodu francuskiego, postanowił przeznaczyć p. Curie-Skłodwskiej w hołdzie od narodu roczną rentę 40.000 franków, która przejdzie na jej dzieci. Uroczysta akademja zakończyła się przemówieniem ministra oświaty Berarda. Uniwersytet warszawski reprezentowany był na uroczystości przez p. Zygmunta Zalewskiego, profesora instytutu słowiańskiego. Rząd polski reprezentował radca poselstwa Szembek w zastępstwie posła Zamoyskiego, który odjechał do Warszawy. Po akademji w Sorbonie baron Henryk Rotszyld dał wspaniały objad na cześć znakomitej jubilatki.

XIX Kongres PPS

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W poniedziałek **31 grudnia** urządzamy we wszystkich salach Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

KOMERS

dla delegatów Kongresu połączony z kabaretem i

ZABAWĄ SYLWESTROWĄ

Bilety wstępu i zaproszenia tylko dla zorganizowanych towarzyszów partyjnych, sympatyków i ich rodzin — wydaje codziennie od 6—7 wieczór Sekretarjat Rady Rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Początek punktualnie o godz. 9 wieczór.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

—ooo—

OBYWATELE!
TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę **30 grudnia o godz. 10 przed południem** odbędzie się w sali Teatru **„Opera i Operetka“** przy ul. Rajskiej

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polityczna,
2) Drożyzna,
3) Waloryzacja płac robotniczych.

Przemawiać będą posłowie: **Barlicki, Diamand, Moraczewski, dr Lieberman, Żuławski.**

Towarzysze! Towarzyszki! Rząd endecki doprowadził Państwo Polskie do ruiny. W jego miejsce przyszedł rząd pseudo-endecki, zamiast rządu włościańsko-robotniczego.

Drożyzna szaleje nadal. Tylko robotnikom i urzędnikom płaci się pobory w markach polskich. Wszystkie inne warstwy biorą za towar wartość w dolarach. Producent nawet wartość pracy ludzkiej oblicza **dla siebie** w dolarach, robotnikom płaci drobną część wartości pracy w markach.

Klasa robotnicza dążyć musi do uzyskania przedwojennych warunków płacy.

Dla zastanowienia się nad temi problemami państwowemi i gospodarczemi — jawcie się jak najliczniej!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW RONYCH urządza dnia 1 stycznia o godz. 10 ran w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Wiec chłopski

z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Reforma rolna (referent poseł Jan Kwapiński).
3) Obszarnicy w Małopolsce a robotnicy rolni (referent Albin Różycki).

Wiadomości polityczne

—o—

MAŁA ENTENTA PRZECIW WĘGROM

„Der Morgen“ donosi z Pragi, że na konferencji małej ententy w dniu 9 stycznia w Belgradzie państwa małej ententy zamanifestują na korzyść utrzymania traktatów pokojowych. Krok ten jest spowodowany żądaniem Węgier, aby w związku z pożyczką międzynarodową zwolniono je od wypłat reparacyjnych oraz żądaniem Bułgarji, aby jej pozwolono zaprowadzić obowiązkową służbę wojskową. Równocześnie państwa małej ententy zwrócą się do wielkich mocarstw z prośbą o dopuszczenie ich reprezentantów na najbliższe konferencje międzynarodowe, którymby przysługiwały tesame prawa, jak reprezentantom wielkiej ententy.

—ooo—

REFORMA WYBORCZA WE FRANCJI

W dyskusji nad projektem ustawy ustalającym liczbę deputowanych Izba przyjęła 290 głosami przeciwko 232 poprawkę Loucheura, według której liczba deputowanych w każdym departamencie byłaby normowana według ogólnej liczby ludności łącznie z cudzoziemcami. Izba postanowiła 326 głosami przeciwko 239 przystąpić do drugiego czytania projektu ustawy.

—ooo—

SPISEK KOMUNISTYCZNY W HISZPANJI I PORTUGALJI

Z Madrytu donoszą: Potwierdza się wiadomość o wykryciu spisku, który miał wybuchnąć dnia 28 grudnia w postaci ruchu rewolucyjnego komunistycznego w Hiszpanji i Portugalji. Dokonano licznych aresztowań w środowiskach komunistów w Madrycie, Sewilli, San Sebastjan, Bilbao oraz centrach górniczych i przemysłowych. Pochwycone dokumenty stwierdzają istnienie licznych organizacyj komunistycznych działających pod płaszczykiem towarzystw sportowych.

Geneviève Emma Poupard

córka dyrektora rafinerji nafty w Limanowej

zmarła po ciężkiej chorobie dnia 25 grudnia 1923, w 20-tej wiośnie życia, opatrzona św. Sakramentami.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 28-go grudnia 1923 o godzinie 10-tej przedpoł. w kościele w Limanowej, o czem stroskana rodzina zawiadamia.

Tymczasowe złożenie zwłok nastąpi w kaplicy kościoła w Limanowej. — Przewiezienie zwłok do Francji nastąpi później, o czem się oddzielnie zawiadomi.

Dnia 25 grudnia 1923 zmarła

Genowefa Poupardówna

córka Dyrektora rafinerji nafty w Limanowej

Najszczersze współczucie wyrażamy tą drogą p. Dyrektorowi.

Personal, kierownicy i urzędnicy.

KRONIKA

—o—

Kraków, 28 grudnia.

Czy funkcjonarjusze państwowi mają dopłacać do „wyrównania"?!

Jak już donosiliśmy, wielu niższych funkcjonarjuszów państwowych spotkała bardzo przykra niespodzianka przed świętami, gdy zgłosili się do swoich władz o wypłacenie dodatku wyrównawczego na podstawie nowej ustawy uposażeniowej. Mianowicie oświadczono im, że nietylko nie dostaną żadnego dodatku wyrównawczego, lecz nawet muszą dopłacić po kilka miljonów marek. Taką gwiazdkę zgotował niższym funkcjonarjuszom państwowym rząd chjeny na odchodnem. Podobno władze mają ściągnąć powyższą dopłatę na 1 stycznia.

Otóż powyższe zarządzenie jest **zupełnie bezprawne** i ustawą nieuzasadnione, gdyż art. 118 ustawy uposażeniowej wyraźnie mówi: „Jeżeli po wejściu w życie ustawy niniejszej okaże się, że poszczególni funkcjonarjusze lub wojskowi mieliby otrzymać uposażenie niższe od pobieranego dotychczas, **otrzymują oni dodatek wyrównawczy o wysokości uposażenia ostatnio pobieranego**, przeliczony na odpowiednią ilość punktów. Dodatek ten przysługiwać będzie tak długo, dopóki dany funkcjonarjusz lub wojskowy, wskutek podwyższenia się jego uposażenia w drodze awansu lub posunięcia do następnego szczebla płacy, nie osiągnie wysokości uposażenia, pobieranego ostatnio".

Widocznie urzędnicy rachunkowi, którzy obliczali wyrównanie, nie zwrócili zupełnie uwagi na postanowienie art. 118, wobec czego referenci personalni powinni cofnąć natychmiast powyższe krzywdzące i nieprawne zarządzenie i polecić natychmiast wypłatę dodatku wyrównawczego. Związki zawodowe funkcjonarjuszy państwowych oraz posłowie socjalistyczni powinni dopilnować tej sprawy.

Dr A. M.

—ooo—

Baczność inwalidzi!

Wszyscy inwalidzi wojenni, zamieszkali w Krakowie, Podgórzu oraz w powiecie krakowskim i podgórskim zechcą bezzwłocznie zgłaszać się w Związku inwalidów (Podzamcze 30) celem odbioru deklaracji, po wypełnieniu których oraz poświadczeniu przez odnośne władze Izba skarbowa przystąpi do przyznawania rent. Zarazem zwraca się uwagę, że członkowie Związku, którzy cukru listopadowego nie pobrali, winni się zgłosić najdalej do soboty 29 grudnia.

—ooo—

DO LEGJONISTÓW. Celem oddania ostatniej posługi ś. p. Włodzimierzowi Tetmajerowi, zasłużonemu działaczowi i gorącemu szermierzowi idei niepodległościowej oraz wybitnemu obywatelowi — Zarząd Związku Legjonistów zwraca się do wszystkich członków organizacji oraz jej sympatyków z wezwaniem do korporatywnego wzięcia udziału w pogrzebie, który się odbędzie w sobotę o godz. 9 rano w Bronowicach. Zbiórka tamże przed kościołem parafjalnym.

CENA BONÓW GAZOWYCH wynosi w bieżącym tygodniu, t. j. od dnia dzisiejszego 250 tysięcy marek. Bony elektryczne nie podrożały w tym tygodniu i kosztują nadal 370 tysięcy marek. Na najbliższy tydzień ustalone zostaną nowe ceny bonów gazowych i elektrycznych na posiedzeniu komisji gazowo-elektrycznej.

PROGNOZA NA CZWARTEK: Zachmurzenie zmienne, mglisto, mroźno, miejscami śnieg, słabe wiatry lokalne.

EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI W SEMINARJACH NAUCZYCIELSKICH. Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego komunikuje: Do seminarjalnych egzaminów dojrzałości w roku 1924, które się odbędą po raz ostatni na podstawie dawnych programów czteroletniego seminarjum, mogą być dopuszczone następujące kategorje kandydatek: 1) które przy egzaminach dojrzałości seminarjalnych w roku 1923 zostały reprobowane; 2) które jako uczenice państwowego względnie prywatnego seminarjum nauczycielskiego nie zostały w roku 1923 dopuszczone do egzaminu dojrzałości jedynie z braku przepisanego wieku. Podania należycie udokumentowane wraz z fotografją, zaopatrzoną poświadczeniem urzędowem tożsamości osoby, należy wnosić w terminie do 15 maja 1924, bezpośrednio do kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego. Podania spóźnione nie będą brane w rachubę. Egzaminy odbędą się dla wszystkich kandydatek tylko przed komisją w państwowem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie, egzamin pisemny od 16 czerwca, ustny do 23 czerwca.

Ministerstwo oświaty odmówiło kredytów dla kursów dokształcających dla nauczycieli szkół powszechnych

Jest to pozostałość po rządach Korfantego i Kucharskiego

Ministerstwo oświaty zawiadomiło krakowskie kuratorjum szkolne, że w budżecie na rok 1924, skreśliło kredyty na prowadzenie dokształcających kursów dla nauczycieli szkół powszechnych. W związku z tem, kuratorjum zwróciło się do prezydjum miasta z prośbą, by gmina przejęła koszta utrzymania tych kursów, w razie przeciwnym od 1 stycznia przerwana będzie nauka na tych kursach. Kursy dokształcające dla nauczycieli szkół powszechnych pozostające od kilku lat na etacie rządowym, miały na celu zapoznawanie nauczycieli z nowymi programami o rozporządzeniami ministerjum, odnośnie do rozbudowy szkolnictwa. W sprawie tak ważnej dla szkolnictwa powszechnego odbędzie się posiedzenie prezydjum miasta, celem rozpatrzenia wniosku kuratorjum szkolnego krakowskiego.

Dziś na targowicy będzie komisja cennikowa ustanawiać ceny mięsa

Wczoraj zażądali znacznych podwyżek cen mięsa rzeźnicy krakowscy. Prezydjum miasta nie chcąc bez odwołania się do miejskiej komisji cennikowej ustalać nowych cen, zadecydowało odbyć dzisiaj t. j. w piątek o godz. 11 rano komisyjne posiedzenie na targowicy miejskiej. Wobec członków komisji cennikowej, dalej delegatów województwa, wydziału weterynaryjnego województwa i magistratu i naczelnika Administracji akcyzy, zabitych będzie kilka sztuk bydła, które następnie będzie ważona i według tego przeprowadzi się kalkulację nowego cennika.

Bochenek chleba kosztuje już 390.000 marek

Dzięki samowoli wiceprez. Wielgusa cennik podwyższony jest bez uchwał komisji cennikowej

Cech piekarzy krakowskich przedłożył wczoraj prezydjum miasta nowy, bardzo wygórowany cennik na pieczywo. Wicepr. Wielgus po porozumieniu się z województwem ustanowił cenę 1 kg. chleba na 195 tys. mk. (dotąd 185 tys. mk.), bułki gładkiej 6 dkg. na 28 tys. mk. (dotąd 27 tys.), 3 dkg. wiedeńskiej 20 tys. mk. (dotąd 19 tys. mk.). Nowy cennik wchodzi w życie z dniem dzisiejszym i obowiązywać będzie do czasu najbliższego posiedzenia komisji cennikowej. Pan Wielgus znowu na własną rękę, bez porozumienia się z komisją cennikową podnosi ceny pieczywa. Takie samowolne postępowanie „opiekuna piekarzy" oburza ludność Krakowa, to też radcy miejscy przygotowują odpowiednie interpelacje na Radę miejską, aby ukrócić samowolę pana wicepr. Wielgusa.

Podwyższenie taryfy tramwajowej

Dnia 1 stycznia wchodzi w życie nowa taryfa tramwajowa, według której cena biletu jazdy podwyższoną zostaje z 60 tys. na 80 tys. marek. Również bilety ulgowe, jak robotnicze, urzędnicze, dla młodzieży szkolnej i wojskowych podwyższone zostaną o pewien procent. Karta miesięczna kosztować będzie w styczniu 7 milj. mk.

Nowa podwyżka cen tytoniu i cygar

Dalsza podwyżka w przyszłym tygodniu

Od dnia 27 bm. obowiązuje nowy cennik wyrobów rządowych fabryk tytoniu i cygar. Według tej taryfy, ceny są następujące: **cygara** za sztukę: Hawana 420 tys. mk., Belweder 340 tys., Wawel 290 tys., Brytanika 265 tys., Trabuko 250 tys., Kuba 200 tys., Portoriko 135 tys., Mieszane zagraniczne 130 tys., Brazyl, Virginia 115 tys., Cigarillos 100 tys. mk. — **Papierosy** za sztukę: Stinks 70 tys. mk., Dames 60 tys., Kalif 55 tys., Egipskie 45 tys., Klub, Sejmowe, Prezydent, Damskie po 30 tys. mk., Pogoń, Sport, Warszawskie po 27 tys. mk., Farys 25 tys., Wisła 22 tys., Wanda, Cow-boy, Yankes po 14 tys. mk. **Tytonie do papierosów:** po 100 gramów: Kir 5 i pół miljona, Ksanti 5,100.000. Najprz. sułtański 4,500.000 marek, Najprz. macedoński 4,200.000.; po 25 gramów: najprzedn. turecki 850 tys. mk., przedni turecki 700 tys. mk., średni turecki 600 tys., kresowy 425 tys. mk. Tytonie do fajki: przedni fajkowy za 25 gr. 275 tys., zwyczajny fajkowy za 25 gr. 175 tys. mk. Obecne ceny obowiązują na kilka dni, gdyż jak słychać koło 3 stycznia znowu nastąpi podwyżka cen tytoniu i cygar.

Potworne stosunki w więzieniach Św. Michała

Więźniowe kryminalni biją więźniów politycznych

Dnia 24 bm. po sesji Izby radnej sądu okręgowego karnego na wniosek sędziów śledczych i prokuratora wypuszczono na wolność z więzień św. Michała dziewięciu więźniów politycznych z 6 listopada. Są to: Tadeusz Jaworski, Jan Widiliński, Ludwik Zachara, Antoni Futro, Władysław Druzgała, Józef Kafel, Jan Semen, Józef Skruch i Mikołaj Żurek. W dzień wigilijny więźniowie polityczni otrzymali od komitetu pomocy więźniom, chleb, tytoń, wędliny i inne podarki, niestety zwykli przestępcy, którzy razem z nimi siedzą w celach odebrali im żywność, a niektórzy zostali dotkliwie pobici przez opryszków. Możeby prezes sądu okr. karnego wglądnął w tą sprawę i o ile możności odłączył zwykłych przestępców od więźniów politycznych.

Amator polowania na lwy

Jak arystokracja polska ratuje skarb?

Dowiadujemy się o fakcie, który woła o pomstę do nieba. Oto, gdy cały kraj rozbrzmiewa hasłem naprawy skarbu, kiedy dla oszczędności redukuje się urzędników, kiedy inteligencja, wdowy, emeryci i sieroty przymierają głodem, kiedy każdy pracujący patrzy z trwogą o jutro... pan polski, ordynat na Łańcucie, Alfred Potocki, ma wyjechać na szereg miesięcy do Afryki, na polowanie na lwy i słonie. Wyprawa, w której uczestniczy jeszcze kilku członków polskiej arystokracji, ma kosztować 50.000 funtów angielskich, czyli 1,300.000.000.000 marek tj. biljon, trzysta miljardów marek polskich.

Jak wobec tego wygląda sławetna akcja rządowa przeciwko nielegalnemu handlowi walutami!

I czem są te mizerne „sukcesy" rządu 8-ki w walce ze złem, które sam podsycał i wytwarzał przez obniżanie marki wobec faktu wywiezienia z kraju 50.000 funtów szt., mających służyć dla zaspokojenia fantazji hrabiowskiej?

—ooo—

POŻAR BARAKU MIESZKALNEGO. Dnia 25 bm. o godz. 7 rano przy ul. Wielickiej naprzeciw wapienników miejskiego zapalił się barak drewniany mieszkalny, własność firmy „Elbor-Borkowski". Ogień spowodował stróż nocny, odgrzewając zamarznięty kurek wodociągowy, umieszczony na drewnianej ściance. Przybyła na miejsce wypadku straż pożarna, barak w połowie uratowała i ogień zlokalizowała, mimo że hydranty uliczne zalane były zamarzniętem błotem. Szkoda bardzo znaczna.

—ooo—

Belmont contra Nowaczyński

Niezwykła nieufność sądu

Jak wiadomo, specjalnością gwiazdy endeckiej — p. Neuwerta-Nowaczyńskiego jest pisanie pamfletów. Po serji pamfletów na Paderewskiego został on wcielony do „Rzeczypospolitej“, która w znacznej mierze powstała była z funduszów właśnie p. P...

Stało się to przez dość osobliwe rozciągnięcie zasady: kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem...

W liczbie dotkniętych zniesławiającem piórem Nowaczyńskiego znalazł się i adwokat oraz literat w jednej osobie p. L. Belmont. Miało to miejsce przed jakimiś dwoma laty. P. Belmont wniósł skargę sądową. Przeciwnik jego dotąd na żaden termin nie stawił się, przysyłając sądowi listy usprawiedliwiające swe niestawiennictwo. Wreszcie ostatnim razem nawet żadnych świadectw lekarskich nie przysłał. Rozprawa rozpoczęła się pod nieobecność oskarżonego. Tymczasem zaszedł nieoczekiwany incydent.

Zastępujący oskarżyciela adw. Paschalski zwrócił się do sądu z prośbą o włączenie do aktów listu p. Nowaczyńskiego do p. Belmonta, pisanego w r. 1914, gdzie z okazji jubileuszu p. B. oskarżony dawał wyraz gorącej czci dla jubilata. Adw. Paschalski nie sprecyzował przytem, w jakim celu z powyższym wystąpił wnioskiem. Niespodziankę stworzył mu sąd, który po pierwotnem wzdraganiu się orzekł, że list powyższy do aktów dołączy, przedtem jednakże zarządzi zbadanie jego autentyczności wedle odpowiednich przepisów — przez ekspertów pisma.

Jednocześnie odroczono dalsze rozpoznawanie sprawy, przyczem sąd powziął decyzję o wezwaniu oskarżonego z nakazem obowiązkowego stawiennictwa na następne posiedzenie.

Prasa warszawska ze zdumieniem komentuje kwestję owego badania autentyczności listu. Warszawski „Kurjer Polski“ pisze: „Proceduralnie zatem w sprawie z prywatnego oskarżenia, sąd z urzędu orzekł o zbadaniu autentyczności dokumentu, co do którego niema najmniejszych wskazań o „podejrzeniu co do fałszu dokumentu“. Jest to bezwarunkowo innowacja — wątpliwe, czy udatna i żywotna. Tembardziej, **że sam ten dokument innego znaczenia nad epizodyczne mieć nie może...**

A obyczajowo — i nie jest to wzgląd godny pogardy w sądzie, w tychr razach, gdy ustawa mu się nie sprzeciwia — czy są wskazane: to podejrzenie, ta nieufność, kiedy literat w dodatku adwokat przedstawia we własnej sprawie z prywatnego oskarżenia list do niego pisany przez oskarżonego? Czy po przyjęciu doktryny sądu wszelkie poprzednie papiery, prośby i usprawiedliwienia p. Nowaczyńskiego do sądu przysyłane — autentyczności również niepotwierdzonej, jak i list jubileuszowy p. Belmonta, nie powinny być przez sąd odrzucone, tembardziej, że tyczą się kwestyj poważnych: stawiennictwa wyjaśnień?“

—ooo—

MNOŻNIK KSIĘGARSKI. Z dniem wczorajszym został podwyższony mnożnik księgarski do 600 tysięcy. Oznacza to 50 proc. podwyżkę cen książek.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI TRAMWAJU. Onegdaj o godz. 7 wieczorem 39-letni Władysław Prządka, robotnik, jadąc wózkiem dwukołowym, dostał się pod przejeżdżający ul. Starowiślną, koło głównej poczty, tramwaj. Prządka poniósł śmierć na miejscu. Ciało przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

„STAROWŁOSKIE PASTORAŁKI, A POLSKIE KOLENDY“, wykład Jana Pietrzyckiego (z ilustracją muzyczną) odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 7 wieczór w Kolegjum wykładów naukowych (Rynek A—B 39).

WIELKI POŻAR SKLEPOWY. Dnia 24 bm. o godz. 1 w nocy powstał pożar w sklepie Ryglickiego przy Małym Rynku l. 7. Pożar powstał skutkiem zapalenia się nagromadzonych śmieci od rozżarzonego pieca i objął towary, znajdujące się w sklepie. Straż pożarna ogień zlokalizowała. — Szkoda bardzo znaczna.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Na okres poświąteczny przygotował teatr krotochwilę Fredrowską p. t. „Gwałtu, co się dzieje“, niegrane w tym teatrze od lat kilkunastu, w nowej inscenizacji oraz obsadzie najwybitniejszych sił zespołu. Reżyser Piekarski nadał tej farsie nową inscenizację, zaś p. Andrzej Pronaszko odpowiednią szatę dekoracyjną. „Gwałtu, co się dzieje“ wchodzi na afisz jutro i grane będzie przez kilka najbliższych wieczorów. Dzisiaj „Carewicz Aleksy“.

OPERETKA. Dziś w piątek „Bajadera“ z J. Kozłowską, H. Rynas, L. Sempolińskim, K. Ostrowskim i in .w głównych partjach. Jutro w sobotę premjera wodewilu St. Turskiego „Krowoderskie zuchy“ z występem A. Kolman, M. Winklera, P. i E. Koszutskich. Próbami kieruje autor, a kierownictwo teatru dołożyło wszelkich starań, aby wystawa wypadła pod każdm względem wzorowo. W niedzielę o godz. 4 po południu „Ostatni walc“, wieczór „Krowoderskie zuchy“.

NOC SYLWESTROWA W TEATRZE OPERETKA zapowiada się niezwykle interesująco. Udział biorą najlepsze siły operetki. Początek o godz. 11 w nocy.

PORANEK CZAJKOWSKIEGO w wykonaniu orkiestry Związku zawodowego muzyków pod dyrekcją Józefa Śliwińskiego odbędzie się w niedzielę 30 bm. w teatrze im. Juljusza Słowackiego. Bilety są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

TEATR MARJONETEK daje najbliższe przedstawienie w sali teatru im. Słowackiego, ukazując baśń p. t. „Zaczarowany las“. Początek o godz. 11 przed południem, ceny miejsc zniżone do połowy.

Z Polski

40 KONFISKAT „DZIENNIKA LUDOWEGO“. „Dziennik Ludowy“, nasz bratni organ lwowski, wydał wesoły numer jubileuszowy, dla upamiętnienia 40-tej konfiskaty. Jak widać „Dziennik Ludowy“ jest pismem, które rekordową ilość razy było za rządów chjeno-piasta konfiskowane.

POSIEDZENIE WARSZ. KOMISJI STATYSTYCZNEJ dla ustalenia wzrostu drożyzny za drugą połowę grudnia odbędzie się w sobotę 29 bm. Posiedzenie odbędzie się wcześniej, aby pracownicy mogli otrzymać nową podwyżkę przed Nowym Rokiem.

PROŚBA DO DYREKCJI KOLEJOWEJ W KRAKOWIE. W kamienicy zamieszkałej przez urzędników kolejowych w Stróżach trudno wytrzymać tak w dzień jak i w nocy z powodu zachowania się kasjera Bojarskiego.

DWA PROCESY REDAKTORA „GŁOSU PRAWDY“. Dzień po dniu miało warszawskie pismo opozycyjne „Głos Prawdy“ dwie rozprawy sądowe, wytoczone: pierwsza przez piewcę gen. Hallera — p. Edwarda Ligockiego, druga przez p. Dymowskiego (za twierdzenie że towarzystwo „Rozwój“ prowadzi handel z żydami).

Obie sprawy zostały odroczone: druga ze względów formalnych, pierwsza, celem przeprowadzenia ponownego śledztwa.

Czytelnicy przypominają sobie, że „Głos Prawdy“, względnie „Głos Opozycji“, redagowany przez p. W. Stpiczyńskiego, zarzucił był p. Ligockiemu, przytaczając różne dokumenty na poparcie swoich twierdzeń, że cieszył się specjalnemi poleceniami jednej z zagranicznych placówek niemieckich w dobie okupacyjnej zanim stał się przybocznym literatem gen. Hallera. Stało się to w chwili, gdy za gabinetu ósemkowego miał p. Ligocki objąć ważne stanowisko prasowe przy rządzie.

UWOLNIENIE Z ARESZTU ATAMANA MACHNY. Po wyroku sądu okręgowego w Warszawie, uniewiniającym atamana Machnę i jego towarzyszów z zarzutu zdrady stanu, obrońcy jego adwokaci Paschalski, Strzałkowski i Rudziński rozpoczęli zabiegi na drodze administracyjnej o zwolnienie tychże z aresztu policyjnego, w którym znajdowali się jako internowani. Jakoż minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie o zwolnienie z aresztu policji atamana Nestora Machnę, atamana Jana Chmarę i adjutanta Machny Jakóba Domaszenko, którzy mają zamieszkać nadal w Poznańskiem.

Z zagranicy

NAPAD NA POSŁA. Kilku nieznanych osobników napadło na posła do parlamentu Amedola i zniewożyło go, poczem zadało mu kilka ran cięższych i lżejszych. Lekarze sądzą, że leczenie potrwa 14 dni. Policja śledzi za sprawcami napadu, którym udało się po dokonaniu napadu zbiedz.

ARESZTOWANIA W MOSKWIE. Dzierżyński ogłasza oficjalnie, że przeprowadzono ostatnio aresztowanie 916 osób w Moskwie, które było niezbędne dla oczyszczenia kół handlowych od żywiołów spekulacyjnych, oraz innych niepożądanych elementów. Z pośród aresztowanych wydalono już 532 osoby.

ŚNIEŻYCA W NIEMCZECH. W pierwszy dzień Bożego Narodzenia szalała w większej części Niemiec śnieżyca, podobna do orkanu. Komunikacja między wielu miejscowościami została przerwana. Ucierpiały także połączenia telefoniczne z zagranicą. Opaźnienie się pociągów spowodowało przeszkody w ruchu kolejowym.

BILJONOWA KRADZIEŻ. Przy włamaniu popełnionem w dniu 25 bm. do drukarni banknotów w Berlinie, skradziono 6 paczek zawierających po 400 sztuk banknotów a 20 miljnoów, oraz 2 paczki banknotów po 1000 sztuk a 200 miljardów. Łączna wartość skradzionych banknotów wynosi 120.400 marek złotych. Włamywacze zostali aresztowani jest nadzieja odzyskania pieniędzy.

EPIDEMJA TRZĘSIEŃ ZIEMI. Według otrzymanych w Paryżu wiadomości z Bogoty nowe bardzo silne trzęsienie ziemi dotknęło szczególnie wschodnie Kordyliery (Ameryka południowa) burząc częściowo dwa miasta. Były liczne ofiary w ludziach. W Bogota trzęsienie ziemi wyrządziło również szkody.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI. Dzienniki nowojorskie donoszą, że w Tokio nastąpiło ponowne trzęsienie ziemi. Kilkakrotne wstrząśnienia ziemi zniszczyły około 100 prowizorycznych budynków mieszkalnych. Mieszkańcy nocują pod otwartem niebem. Ofiarą trzęsienia padło wielu ludzi.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Carewicz Aleksy“.
Sobota (premjera): „Gwałtu co się dzieje“.
Niedziela po poł.: „Betleem polskie“, wiecz.: „Gwałtu co się dzieje“.
Poniedziałek: „Gwałtu co się dzieje“.

Teatr Bagatela

Piątek: „Kaprys kobiecy“.
Sobota wiecz.: „Kaprys kobiecy“.

Teatr miejski Operetka

Piątek: „Bajadera“.
Sobota: „Krowoderskie zuchy“.
Niedziela po poł.: „Ostatni walc“, wiecz.: „Krowoderskie zuchy“.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników).

Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.
Piątek 28 grudnia: „Zarys historji lit. polskiej“ (wykł. VII) red. Korolewicz.
Środa 2 stycznia: „Zarys historji polskiej“ (wykł. VIII.) — red. Korolewicz.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Sobota: redaktor Konstanty Srokowski: Istota polityki.
Niedziela: Jan Pietrzycki: Starowłoskie pastorałki, a polskie kolendy (z ilustracją muzyczną).

Kinoteatry

Uciecha: „Jak w raju“, komedja w 6 aktach.
Zachęta: Dramat cyrkowy w 6 aktach p. t.: „Romans akrobaty“.
Promień: „Parisette“, serjowy dramat francuski.
Reduta (Lubicz 15): Wesoły program poświąteczny „Księżniczka Terabak“, 5-aktowa komedja z Lyą Marą i amer. farsa z Fettym.

Do Szanownych Abonentów „Naprzodu“

Administracja „Naprzodu“ dołącza do dzisiejszego numeru czeki PKO, którymi Szanowni Abonenci zechcą jaknajrychlej nadesłać prenumeratę na miesiąc styczeń.

Nowa podwyżka taryf kolejowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 27 grudnia.

Departament taryfowy ministerstwa kolei zamierza od Nowego Roku ustalić taryfy kolejowe wedle franka złotego. Cena jednostkowa ma wynosić 2 centymy złote za 1 kilometr jazdy trzecią klasą.

(PAT) Warszawa, 27 grudnia.

Ministerstwo kolei komunikuje, że z dniem 1 stycznia 1924 wchodzą w życie **nowe zwaloryzowane taryfy kolejowe.** Waloryzacja polega na wyrażeniu taryf w jednostkach o stałej wartości tj. o jednostce taryfowej równej **jednej setnej franka złotego.** Spłata taryf w tych jednostkach będzie jednak pobierana **w markach polskich** wedle kursu ustalanego dwa razy w miesiącu przez ministerstwo skarbu i podaniu go do wiadomości. Wyrażenie taryf w tych jednostkach nie znaczy, żeby nowe taryfy były przyrównane do taryf przedwojennych, bo celem było uniezależnienie ich od spadku naszej marki, za którym koleje nie były w stanie nadążyć nawet mimo miesięcznych podwyżek, co powodowało wzrost niedoboru. W taryfie zwaloryzowanej opłaty w jednostkach taryfowych pozostają **bez zmiany,** a zmieniać się mogą jedynie w kwotach przypadających **na ile marek.** Przy sposobności wydania tych nowych taryf, poddano rewizji gruntownej dziś obowiązujące taryfy towarowe, które znacznie rozszerzono i skorygowano przez zwiększenie ilości klas taryf (na 10 z sześciu), przez rewizję nomenklatur itd.

Samobójstwo Stefana Jaracza

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj między godz. 4 a 5 po południu popełnił samobójstwo znakomity artysta dramatyczny Stefan Jaracz. Bawił on u rodziny w mieszkaniu przy ul. Tamka i rzucił się z czwartego piętra na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

(Stefan Jaracz, jeden z najznakomitszych aktorów polskich, syn nauczyciela ludowego z Krzyża pod Tarnowem, uczęszczał do gimnazjum w Tarnowie i już jako gimnazjalista wraz ze swoimi kolegami Sobelzonem i Kukielem brał udział w ruchu socjalistycznym i nieraz deklamował na wieczorkach w Stowarzyszeniu robotniczem. Po maturze w roku 1903 przeniósł się do Krakowa na uniwersytet i wtedy pracował w „Naprzodzie“ jako korektor. Po roku przeniósł się na scenę, do której czuł nieprzeparte powołanie. Rozpoczął karjerę aktorską w teatrze ludowym przy ul. Rajskiej. Talent jego zabłysnął w całej pełni w teatrze łódzkim, skąd już z ustaloną sławą przeniósł się do Warszawy. Usposobienie miał od młodości melancholijne. Przez jego zgon ponosi teatr polski niepowetowaną stratę. **Przyp. Red.**).

Po rewolucji w Grecji

VENIZELOS WRACA DO KRAJU

Ateny (PAT). Rząd grecki otrzymał od Venizelosa zgodę na przybycie do Grecji na pewien czas i wzięcie udziału w uporządkowaniu sytuacji w kraju. Venizelos obstaje przy swojem postanowieniu niepowracania do życia politycznego. Venizelos odpłynął z Marsylji do Aten w dniu 28 grudnia.

RUMUNJA ZRYWA STOSUNKI DYPLOMATYCZNE

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Aten: Rumuński pełnomocnik, który pozostał w Atenach, oświadcza, że odjazd posła rumuńskiego nie jest początkiem zerwania stosunków dyplomatycznych, choć na razie nie podano jeszcze terminu, do którego ta nieobecność potrwa. „Dimokracja“ dowiaduje się, że król i królowa przesiedlą się prawdopodobnie wkrótce do Anglji, jeżeliby ich pobyt poza granicami Grecji miał się przeciągnąć zbyt długo. Dzienniki ateńskie zamieszczają wiadomość, jakoby Włochy wzmocniły swoje garnizony na wyspach Dodekanezosu i wyrażają podejrzenie, że Włochy planują aneksję tych wysp.

Konferencja w sprawie pełnomocnictw dla rządu

Warszawa (PAT). Na konferencję w sprawie pełnomocnictw dla rządu dodatkowo zaproszeni zostali: minister Wyganowski, sędzia sądu najwyższego Lemieszewski, prof. Peretiatkowicz z Poznania a w miejsce chorego prof. L. Jaworskiego **prof. Estreicher z Krakowa.**

Komisje sejmowe

Warszawa (AW). Posiedzenie komisji **skarbowej** mającej rozważać projekt ustawy o wyjątkowych pełnomocnictwach wyznaczone zostało na 2 stycznia na godz. 10.30.

Warszawa (AW). Posiedzenie komisji **prawniczej** mającej rozważać ustawę o ochronie lokatorów odbędzie się 3 stycznia.

Podrożenie telefonów warszawskich

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się narada Tow. akcyjnego telefonów warszawskich w sprawie podwyższenia taryf abonamentowych. Uchwalono obliczać opłaty we frankach szwajcarskich, a to: 48 franków dla abonentów prywatnych, 63 franki dla zbiorowych, 90 franków dla telefonów publicznych — wszystko za 1 kwartał.

—o—

Choroba Gorkiego

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Prasa sowiecka donosi, że powrót Gorkiego do Rosji został odłożony na czas nieograniczony. Gorkij zapadł znowu na dawną swoją chorobę płuc i lekarze nie mogą podać, kiedy będzie mógł wrócić do domu.

Noty niemieckie do Francji i Belgji

Paryż (PAT). Niemiecki charge d'affaires Hoesch wręczył Poincaremu notę dotyczącą zagadnień ekonomicznych i administracyjnych na terytorjum okupowanem. Poincare sformułuje swoją odpowiedź po porozumieniu się z rządem belgijskim.

Bruksela (PAT). Niemiecki charge d'affaires wręczył Jasparowi memorjał zawierający odpowiedź na list z 17 grudnia. Jaspar oświadczył, że zbada notę w porozumieniu z rządem francuskim.

Londyn (PAT). Ambasador niemiecki zawiadomił rząd angielski o nowych krokach podjętych przez rząd Rzeszy w Paryżu i Brukseli.

O ograniczenie zbrojeń powietrznych

Paryż (AW). Według nadeszłych tu z Waszyngtonu wiadomości, rząd angielski interweniował u rządu amerykańskiego w sprawie ograniczenia zbrojeń w dziedzinie lotnictwa. Celem tej interwencji, którą w imieniu rządu angielskiego przedsięwzięli poseł angielski w Waszyngtonie i podsekretarz stanu dla spraw lotnictwa lord Sutherland, było przekonanie prezydenta Coolidge o konieczności zwołania nowej konferencji międzynarodowej dla ograniczenia zbrojeń w powietrzu.

Londyn (AW). Biuro Reutera przynosi szczegóły konferencji, jaką odbyli delegaci angielscy z prezydentem Coolidge w sprawie zwołania konferencji rozbrojeniowej w dziedzinie lotnictwa. Prezydent Stanów Zjednoczonych zajął **odmowne stanowisko** do tej inicjatywy angielskiej, oświadczając wysłannikom rządu angielskiego, że niema jeszcze odpowiedniej pory na zwołanie takiej konferencji. Nie wyklucza to jednak, iż w odpowiednim momencie Stany Zjednoczone przyłączą się do Anglji i nawiążą kontakt z innemi mocarstwami.

Jak się odbędzie przesilenie w Anglji

Londyn (AW). Jak donoszą z dobrze poinformowanego źródła, pierwsze trzy posiedzenia Izby gmin poświęcone będą zaprzysiężeniu 615 członków. Mowy tronowej oczekuje się dopiero 15 stycznia. Również w tym dniu spodziewane jest otwarcie dyskusji nad mową tronową. Wówczas spodziewany jest **pierwszy atak przeciw rządowi,** podjęty przez partję robotniczą, zmierzający do wyrażenia rządowi wotum nieufności. Wobec tego, że przywódca liberałów Asquith jest stanowczo przeciwny jakiemukolwiek popieraniu rządu konserwatywnego, spodziewaną jest decyzja **przeciwrządowa.**

Przegląd gospodarczy

—o—

DOLAR IDZIE W GÓRĘ

Kraków, 27 grudnia. Dziś na rynku pieniężnym kurs dolara wahał się od 7 miljonów do 7,300.000 marek.

Waluty: Dolary 7,000.000—7,300.000.

Czeki: Nowy Jork 7,075.000—7,300.000, Londyn 31,750.000, Zurych 1,250.000—1,280.000, Paryż 358.000—360.000, Praga 203.000—210.000, Wiedeń 101—101 i pół; Amsterdam 2,700.000—2,750.000. Medjolan 318.000.

Giełda krakowska z 27 grudnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	900	1100	925—1100
Bank Hipoteczny	1300	1800	1500—1550
Bank Małopolski			
Ziemski Bank Kredyt. . .	500	600	500—600
Powszechny Bank Kredyt.	170	220	170—220
Akc. Bank Związkowy I–IX			
Bank Komercjalny I—IV			„ex“
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	7500	8500	7500—8000
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	450	550	450-500 „ex“
„Impex“	30,	40	32—35,5
„Pharma“ (B. Jawornicki)	900	1000	900—975
T. H. Bracia Rolniccy . .	200	250	220—240
„Polski Glob“	110	150	135—140
C. Hartwig, Poznan			
Żegluga Polska	150	200	160 - 180
Zieleniewski I—IVem. . . .	30000	32000	30000-31000
H.Cegielski, Poznan I-IX .	2000	2500	2200—2350
Warsz. Parowozy I—III em.	1000	1200	1050—1100
Automotor			
„Potęga“ Tow. huty żel. .			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	1400	1600	1450—1550
„Pocisk“	1200	1500	1300
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	37000	42000	39000-40500
Siersza	16000	18000	16000-17000
Tepege I—IV	7800	7800	7300—7500
Polska Nafta	950	1200	960—1100
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I	700	750	720—740
Olkos			
Pezet	350	400	350—375
Strug	2200	2700	2350—2600
Syndykat Koszyk., Kraków	250	300	270
Tłuszcze Trzebinia	7000	8000	7500
„Krakus“ I—VI em. . . .	2000	2200	2100—2175
Fabr. cukru w Chodorowie	10000	11500	10300-11000
Porcelana Ćmielów	2.00	3000	2200—2900
Elektr. Siersza I—IV em.	475	525	475—500
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	1000	1100	1000—1050
Fabr. kapel. w Myślenicach			

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 27 grudnia. Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 6,250.000 sp. 6,310.000 k. 6,190.000, frank złoty w kupnie 1,208.400, miljonówka 300000. 310.000—290.000, pożyczka złota 9,250.000—9 miljonów do 9,400.000.

Czeki. Belgja 280.000—279.500, sp. 282.500, kup. 276.500, Holandja 2,370.000 — 2.359.000, Praga 183.250—183.000, Londyn 27,300 tys. do 27,159 tys. sp. 27,432 tys. k. 26,882 tys., Paryż 314.000—313.750 sp. 316.750 k. 310.750, Szwajcarja 1,095.000 do 1,049.500, sp. 1,104.500 k. 1,084.500. Wiedeń 88 sp. 89 k. 87, korona austr. 86, Włochy 272.000—271.750.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ DELEGACI I GOŚCIE NA XIX KONGRES PPS W KRAKOWIE! Od 28 grudnia wieczorem czynne jest bez przerwy na dworcu kolejowym w Krakowie, w westybulu wyjściowym („Wychód“) **Biuro Kwaterunkowe Kongresu,** dokąd winien się zgłosić każdy przybywający na kongres, celem przydziału kwatery.

Sekcja gospodarcza Kongresu PPS.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU ORGANIZACJI KOBIET PPS odbędzie się 28 grudnia o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5 II p.

ZWIĄZEK ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPÓŁDZIELCZYCH „PROLETARJAT“ w Krakowie zawiadamia, że w dniu 31 grudnia magazyny jego będą z powodu inwentaryzacji przez cały dzień dla odbiorców zamknięte.

WIECZOREK TOWARZYSKI z tańcami urządza Związek pracowników krawieckich dla swych członków i ich rodzin w dniu 5 stycznia o godzinie 9 wieczorem. Wstęp tylko za osobistemi zaproszeniami, które wydaje się codziennie przy biurku krawców w lokalu Związku przy ul. Dunajewskiego 5 III p. w godzinach od 6 do 8 wieczór w niedziele i święta od 10 do 1 przed południem.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).